

## **Czas na repolonizację mediów**

W czasie gdy premier Ewa Kopacz podróżuje pociągami i zagaduje spożywających posiłek, czy smakuje im kotlecik schabowy, gdy w czarnych lakierkach przemierza nadwiślańskie plaże, a wszystko to w celu „odzyskania” zaufania wyborców, poważni ludzie, zaniepokojeni patologią ustawodawstwa III RP, zastanawiają się, jak doprowadzić do repolonizacji banków i mediów. Co do pierwszego tematu nie będę się wypowiadał, choć i tu, jak w przypadku odzyskania mediów, sprawa będzie możliwa do zrealizowania po uzyskaniu przez opozycję większości zdolnej do zmiany konstytucji. Ośmioletnie rządy Platformy były możliwe dzięki wiernej służbie dla tej partii większości mediów, zarówno prywatnych jak i publicznych. Klęska Bronisława Komorowskiego spowodowała jednak, że parasol ochronny nad PO zaczął się kurczyć i niektóre media, wciąż nieśmiało, tak aby nie narazić się na zarzut zbyt obiektywistycznego postrzegania rzeczywistości, pozwalają sobie na większy luz. Dzięki temu mogliśmy się dowiedzieć, że Kopaczowa jeździ pociągami, ale wraz z nią startuje pusty samolot rządowy, bo może będzie chciała nim wracać do Warszawy. Jednym słowem okradanie Polaków trwa w najlepsze. Wysunięty ostatnio postulat repolonizacji mediów nie był, jak twierdzą niektórzy, pomysłem posła Jarosława Gowina ani nawet Jarosława Kaczyńskiego. Pojawił się w październiku ubiegłego roku w formie uchwały programowej delegatów nadzwyczajnego walnego zgromadzenia SDP w Kazimierzu Dolnym. Jako uczestnik

tego gremium pracowałem w sekcji mediów ogólnopolskich, w tym publicznych. Obok repolonizacji mediów przyjęto zgodnie uchwały o dymisji prezesa TVP Juliusza Brauna, co już się stało, likwidacji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, co mam nadzieję niedługo nastąpi, oraz upoważnienie dla ZG SDP do występowania przed sądami polskimi i UE w sprawie łamania przez władze polskie zapisów ustawy o radiofonii i telewizji oraz europejskich standardów dobrego dziennikarstwa.

Repolonizacja mediów to przede wszystkim odzyskanie prasy lokalnej i regionalnej zdominowanej dziś przez kapitał niemiecki na terenach, które przed wojną stanowiły część III Rzeszy. Nie byłoby partii Ruch Autonomii Śląska Jerzego Gorzelika, gdyby nie wydawany na Śląsku „Dziennik Zachodni” należący do Polska Press Grupa, który jest częścią niemieckiej grupy medialnej Verlagsgruppe Passau – w latach 90., na początku polskiej tzw. transformacji, niewielkiej rodzinnej firmy, w niewielkiej miejscowości Passau. To ten dziennik wypromował Gorzelika, a dzięki koalicji RAŚ z Platformą Obywatelską ta antypolska partia zarządza województwem śląskim. Przewodniczący RAŚ Gorzelik mógł się oficjalnie zajmować kulturą i edukacją na Śląsku. Zapowiada się dalsza współpraca RAŚ z Platformą, czego potwierdzeniem może być kompletnie nieodpowiedzialna wypowiedź premier Ewy Kopacz w czasie jej wizyty na Śląsku: „Ślązacy są bardzo dumnym narodem”. Jakim „narodem” należałoby zapytać się pani premier. Ale nie wymagajmy zbyt wiele od osoby o tak nikłej wiedzy,

żadnym obyciu politycznym i doświadczeniu. Nie wymagajmy zbyt wiele od osoby, która nigdy nie powinna pełnić publicznego stanowiska, nie mówiąc już o sprawowaniu funkcji premiera. Przy okazji krótka dygresja ilustrująca brak jakiejkolwiek symetrii w układach polsko-niemieckich. Związek Polaków w Niemczech, jeszcze za czasów Adolfa Hitlera, bo w 1937 roku, wydawał kilkanaście polskich tytułów prasowych, jak choćby „Dziennik Berliński”, „Naród”, „Gazeta Olsztyńska”, „Mazur”, „Głos Pogranicza i Kaszub”, „Nowiny Codzienne”, „Dziennik Raciborski”. Były to pisma na wskroś polskie firmowane przez „Der polnischen Volsgruppe im Deutschen Reich”. Licząca dziś ponad 2 miliony grupa Polaków mieszkających w Niemczech nie ma swojej prasy, a za to niemiecka prasa w Polsce buduje silną pozycję polityczną antypolskiego RAŚ. To tak jak w podwarszawskim Legionowie Radio „Hobby”. Stacja ta nadaje codziennie w języku polskim magazyn kulturalno-informacyjny „Radia Sputnik” należący do państwowej rozgłośni „Głos Rosji”. Dlatego najwyższy czas zatrzymać destrukcję państwa polskiego, która dokonuje się także za pomocą obcych polskiemu duchowi mediów.

Nadzieje wiązane z przejęciem TVN przez amerykański telewizyjny koncern rodzinny Scripps Networks Interactive mogą okazać się jednak iluzoryczne. Nowy skład Rady Nadzorczej TVN nie zapowiada zmian na lepsze. Wśród polskich członków znaleźli się zasiedziali w bankowości i finansach Wojciech Kostrzewa i Wiesław Rozłucki, biznesmen Maciej Witucki

(Orange, TPSA) i prawnik Krzysztof A. Zakrzewski z kancelarii Domański Zakrzewski Palinka.

Ważne jednak, że postulat repolonizacji mediów przebił się w mediach i wzbudza coraz większe zainteresowanie. Ale to tylko jeden, choć bardzo ważny, element odbudowania suwerenności narodowej.

**Wojciech Reszczyński**

458Nasza Polska 07.07.15